Nr. 25. Kraków, Sobota 15 Stycznia 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Wojna.

Nowa ofenzywa Rosyan.

»Oesterreichsche Morgenztg.« przynosi następujący telegram:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa,
14 stycznia, g. 8 wieczór.

Na froncie besarabskim przerwa w działaniach wojennych trwała bardzo krótko. Po szybkiem sformowaniu rozbitych oddziałów **Rosyanie wczoraj rano podjęli czwartą próbę przełamania stanowisk austryacko-węgierskich.**

Przez cały dzień i noc szły do szturmu szeregi rosyjskie przeciw małemu odcinkowi Toporowce—Rarańcze, który od 3 tygodni jest celem ataków rosyjskich. **Wszystkie ataki zostały odparte z wielkiemi stratami dla Rosyan.**

Wkroczenie wojsk austryacko-węgierskich do Cetynii.

»Oesterreichische Morgenztg.« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego Lennhoffa:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa,
14 stycznia, g. 8 wieczór.

Odwrót Czarnogórców wyrodził się wczoraj częściowo **w bezładną ucieczkę.** Gdy opór wojsk czarnogórskich już w odległości 5 kilometrów przed miastem został złamany, **cofający się nieprzyjaciel nie czynił już prób obrony, lecz oddał miasto bez walki.** Zresztą ponowny opór wobec siły naporu wojsk austryacko-węgierskich był z góry skazany na niepowodzenie.

Dwie kolumny wojsk austryacko-węgierskich szły przeciw Cetynii. Jedna dążyła drogą wojskową, która z wyżyny Łowczenu wiedzie wprost na nizinę, na której leży Cetynia. — druga kolumna posuwała się wzdłuż linii Cattaro—Cetynia i sforsowała przełęcz, która wznosi się na wysokość 1.300 metrów i zamyka dolinę miasta Nieguszi.

Wojska austro-węg. weszły do Cetynii w środę po południu. Ludność zachowywała się bardzo spokojnie. **Na konaku,** to jest pałacu królewskim, **wywieszono flagę austryacko-węgierską.** W mieście pozostał oddział jako załoga, zaś **wojska austryacko-węgierskie ruszyły dalej w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem.**

Na innych odcinkach frontu odbywa się także pościg. Południowe skrzydło armii austryackiej operuje na wschód od linii Budua—Cetynia. W związku z tą grupą idą naprzód oddziały, które wyszły z Krywoszy, przekroczyły już dawno granicę, a następnie linię Grab—Grahovo i dążą pod Zetę wzdłuż drogi, wiodącej do Daniłowgradu. Także na linii Bilecca—Avtovac pochód idzie naprzód.

Ucieczka ze Skutari.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 15 stycznia.

»Düsseldorfer Anzeiger« donosi z Lugano: **Władze czarnogórskie i serbskie opuszczają Skutari.** Czarnogórski bank państwowy **znajduje się w drodze do Durazzo.**

»Magdeburgisch Zeitung« donosi pośrednio z Medyolanu:

Obcy konsulowie przenieśli się ze Skutari do Alessio w Albanii.

Ofenzywa przeciw Salonikom.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 15 stycznia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Hagi: **Bombardowanie stanowisk angielsko-francuskich pod Salonikami już się rozpoczęło, a także wykonany został atak w okolicy Doiranu.**

Lugano, 15 stycznia.

»Corriere della Sera« donosi z Salonik:

Komenda angielsko-francuska rozkazała wysadzić w powietrze most na Strumie w tym celu, **ażeby** stronie przeciwnej utrudnić służbę wywiadowczą, a co ważniejsze, **uniemożliwić Turkom,** gromadzącym się pod Xanti, **ofenzywę wzdłuż kolei przeciwko prawemu skrzydłu wojsk koalicyi.**

Nad stanowiskami Bulgarów krążyło 10 samolotów francuskich, rzucając liczne bomby. Angielski samolot dotarł do Monastyru, a oficer obserwacyjny stwierdził, że gromadzą się tam liczne wojska niemieckie i bułgarskie.

Niszczenie kolei przez koalicyę.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 15 stycznia.

»Secolo« donosi:

Wojska angielsko-francuskie wysadziły w powietrze most pomiędzy Karasuli a Kilindir, skutkiem czego kolej, wiodąca z Salonik do Bulgaryi, **jest przerwana.** Równie został zniszczony mniejszy most pomiędzy Kilindir a Demir-Hissar. Połączenie telegraficzne i telefoniczne pomiędzy Demir-Hissar a Seres także przerwano.

Posłuchanie u króla greckiego.

Budapeszt, 15 stycznia.

»A Vilag« donosi z Aten:

Poseł bułgarski P o z a r o w był u króla Konstantego na posłuchaniu, do którego koła polityczne przywiązują wielką wagę. Także prezydent gabinetu greckiego, S k u l u d i s, był na posłuchaniu u króla, któremu zdał sprawę z **rokowań pomiędzy Grecyą a obiema grupami państw wojujących i przedłożył tekst mowy tronowej.**

Król grecki jest chory i leży w łóżku.

Serbskie wagony kolejowe w ruchu.

Budapeszt, 15 stycznia.

»A Nap« donosi z Sofii:

Ze zdobytego przez Bułgarów materyału kolejowego 2.000 wagonów i 100 maszyn **znajduje się już w ruchu na kolejach bułgarskich.** Około 1.000 wagonów serbskich jest tak uszkodzonych, że dopiero po dłuższym czasie będzie ich można użyć do ruchu.

Parlamentarna komisya Koła polskiego.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 15 stycznia.

Komisya parlamentarna Koła polskiego zwołana zostanie na posiedzenie w dniu 22 bm.

Przemysłowcy czescy przeciwko gospodarczemu zbliżeniu do Niemiec.

Praga, 15 stycznia.

Na posiedzeniu Centrali dla handlu, przemysłu i rękodzieł w Kralowym Hradcu (Königgrätz) obradowano nad **sprawą ekonomicznego zbliżenia się Austro-Węgier do Niemiec.** Po referacie sekretarza dra W i s z k o w s k i e g o uznano, że **ankieta,** urządzona pośród 200 przedsiębiorstw przemysłowych czeskich, **wypadła przeciwko zbliżeniu się ekonomicznemu do Niemiec.**

Uchwała w tym duchu zapadła także jednogłośnie na zgromadzeniu Centrali.

Zboże z Rumunii.

Wiedeń, 14 stycznia.

Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Do tej pory przeładowano w Turn-Severin 35.000 ton zboża, nadesłanego z Rumunii, przeznaczonego dla Austro-Węgier.

Dymisya Plehwego.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 15 stycznia.

»Berliner Tageblatt« donosi ze Sztokholmu: Wedle »Russkoje Słowo« towarzysz ministra spraw wewnętrznych, **Plehwe, ustępuje** i zostanie zamianowany członkiem Rady państwa.

Lichwa żywnościowa w Rosyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 15 stycznia.

»Times« donoszą z Petersburga:

Rząd chce teraz stanowczo położyć koniec przekupstwu i lichwie żywnościowej, które wywołały bezprzykładną drożyznę. Spekulanci spekulują we wszystkich środkach żywności, które notuje się jak wartości giełdowe na giełdzie efektów. Jeden z największych spekulantów mącznych w Moskwie, 15 spekulantów mącznych w Petersburgu i dwaj członkowie ziemstwa w Niżnym Nowogrodzie, którzy utworzyli kartel dla cukru i innych środków żywności, zostali uwięzieni. Oczekują dalszych licznych aresztowań. Dozorcy kolejowi, którzy przyjmują kubany, będą oddawani pod sąd wojskowy.

Ofenzywa i polityka rosyjska.

»München-Augsburger Zeitung« zamieszcza następujący telegram z Kopenhagi:

Wedle doniesień dzienników petersburskich, w najbliższych dniach ma być opublikowane ogłoszenie rządu rosyjskiego w sprawie **dalszego odroczenia Dumy. W najbliższym czasie Duma wcale nie będzie zwołana.** W obwieszczeniu swem rząd powoła się na to, że zebranie się Dumy nietylko spowodowałoby **zaniepokojenie ludności,** lecz także u nieprzyjaciół Rosyi wywołałoby wrażenie, że w Rosyi zagrażają poważne niepokoje wewnętrzne. Obwieszczenie urzędowe kończyć się będzie apelem do patryotyzmu i wskazaniem na **możliwość prowizoryum** przez zebranie się nadzwyczajnej komisyi dumskiej.

Z wyrażeń poszczególnych członków komisyi budżetowej wynika, że rząd liczył się w tych dniach poważnie z faktem, że będzie mógł podać do wiadomości publicznej **wielkie zwycięstwo wojskowe** i spodziewał się, że przez to wywoła także przewrót w opinii publicznej na rzecz niezwoływania Dumy. Stąd też rozgłasza zarówno urzędowa, jak i nieurzędowa wojskowa krytyka walki i daremne wysiłki przedarcia się w Besarabii i w Galicyi, jako zwiastuny nadchodzących zwycięstw.

Obecność w Petersburgu **wielkiego księcia Mikołaja** łączą nietylko z wypadkami polityki wewnętrznej, lecz także z ostatniemi wypadkami wojennemi i tłomaczą, że ma mu być powierzone przewodnictwo w radzie, utworzonej w Petersburgu z powag wojskowych **angielskich i francuskich** dla przeprowadzenia **wspólnych działań koalicyi.** Wedle doniesień z Tyflisu, pozostanie wielki książę na razie w Petersburgu i nie powróci na front kaukaski. (Donieśliśmy wczoraj, że ma być przywrócony na stanowisko generalissimusa. Prz. Red.) Mimo to jednak zachowa nadal stanowisko namiestnika Kaukazu.

Nagłe pojawienie się byłego naczelnego wodza w Petersburgu wytłómaczyć należy tem, że w rosyjskich kołach rządzących **niema żadnej autorytatywnej osobistości wojskowej,** któraby skutecznie przeciwstawić się mogła naporowi Francyi i Anglii w sprawie poddania wojskowych działań rosyjskich pod kontrolę francusko-angielską.

KRONIKA.

Kraków, 15 stycznia.

Obrady nad preliminarzem budżetu na r. 1915 16. Dziś po południu odbędzie się drugie budżetowe wspólne posiedzenie krakowskiej Rady przybocznej i podgórskiego Wydziału doradczego pod przewodnictwem prezydenta m. dr Leo w obecności komisarza fortecznego delegata p. dra Fedorowicza. Przedmiotem obrad będzie budżet dzielnicy Podgórze oraz budżet zakładów miejskich.

Na wczorajszem posiedzeniu budżetowem przyjęto działy od I do XIV, przedstawione przez referenta budżetu, dyr. Krzyżanowskiego. Rada przyboczna krakowska i Wydział doradczy podgórski przyjęły sprawozdanie referenta do wiadomości.

W dyskusyi zabierali głos pp. dyr. K. Rolle, ks. dr Caputa, Łuczko, wiceprezydent dr Nowak. Przemawiał także kilka razy delegat p. dr Fedorowicz. Wyjaśnień udzielali pp. prezydent dr Leo i dyr. Krzyżanowski. W czasie dyskusyi wyrażono życzenie, ażeby utworzyć w Krakowie komitet dla ochrony dzieci uchodźców.

Kolendy. Jutro w czasie sumy o godzinie 11 w kościele akademickim św. Anny wykona chór mieszany pod kierunkiem kompozytora K. G a r b u s i ń s k i e g o kolendy w układzie I. G a l l a i Bolesława R a c z y ń s k i e g o.

Nominacya w magistracie. Prezydent miasta zamianował praktykanta konceptowego dra Zdzisława Kołkiewicza koncepistą magistratu w X randze.

Z Uniwersytetu Ludowego. W sobotę o godz. 7 wiecz. odbędzie się w domu Tow. techników (Straszewskiego 28, II p.) wykład dra O. Bujwida p. t. „Skuteczność szczepień ochronnych przy zwalczaniu chorób". W niedzielę o godz. 8 wieczorem trzeci wykład dra J. Reissa „Impressyonizm w muzyce", ponieważ prelegent nie zdołał wyczerpać tematu w dwóch wykładach.

Podwieczorek z przeznaczeniem dochodu na cele sekcyj „Ochrony kobiet" polskiego Związku niewiast katolickich odbędzie się jutro, w niedzielę, w sali restauracyjnej hotelu Saskiego pomiędzy godz. 4 a 7 po południu. Podczas podwieczorku odbędą się produkcye muzykalno-wokalne. Ceny zwykłe kawiarniane z absolutnem wykluczeniem wszelkiej kaloty.

Zakazana broszura. „Gazeta Lwowska" ogłasza rozporządzenie dyrekcyi policyi wiedeńskiej, zakazujące rozszerzania i sprzedaży broszury p. t. „Dlaczego Anglia prowadzi wojnę. Jej skutki i następstwa". Autorem broszury, przetłomaczonej z języka angielskiego na niemiecki, jest sir Edward Cook.

Przepisy paszportowe dla podróżnych do Niemiec doznały, jak komunikuje cesarsko-niemiecki konsulat, znacznych zaostrzeń, tak, iż przekroczenie niemieckiej granicy bez wykazania się, iż zachodzi nagląca potrzeba podróży, jest niedopuszczalne.

Celem uniknięcia nieporozumień, podaje konsulat warunki, pod jakimi podróż w obszarze Niemiec jest możliwą:

1. Paszport. Musi on być w Galicyi i Bukowinie wystawiony przez starostwo lub dyrekcyę policyi i ważny jest tylko dla obywateli austryackich. O s o b y p o c h o d z ą c e z K r ó l e s t w a P o l s k i e g o m u s z ą m i e ć p a s z p o r t w y s t a w i o n y p r z e z p o s e l s t w o h i s z p a ń s k i e w W i e d n i u. Paszport ma zawierać opis osoby, urzędownie poświadczoną fotografię i własnoręczny podpis petenta, a nadto klauzulę, iż paszport ważny jest do podróży do Niemiec.

2. Paszport otrzyma w konsulacie wizę do podróży jedynie w tym wypadku, jeżeli przyczyna i cel podróży nie podlega żadnym zarzutom, a nadto sama podróż okazuje się konieczną. W celach handlowych należy wykazać, iż sprawa nie da się załatwić w drodze pisemnej. Odwiedziny rodziny i przyjaciół tylko wówczas są dopuszczalne, jeżeli zachodzi konieczność odwiedzin, którą należy uprawdopodobnić. Wogóle podróże do Niemiec dopuszczalne są jedynie w razie niedającej się usunąć konieczności.

3. Zagraniczne paszporty wymagają do każdego wyjazdu nowej wizy konsula.

4. Celem uzyskania wizy, należy w konsulacie jawić się osobiście, pomijając wyjątkowe wypadki, iż petent znany jest w konsulacie osobiście i wszystkie warunki uzyskania wizy posiada.

5. Dla każdej osoby, przy każdej nowej wizie należy przedłożyć dwie fotografie, takie same, jakie nalepione są w paszporcie.

Należytość za wizę wynosi 4 K 05 h.

Legioniści polscy w Wiedniu. »N. Fr. Presse« donosi, że w wiedeńskiem kinie »Hötzendorf« odbyło się we środę pierwsze, pod protektoratem małżonki szefa austryackiego sztabu generalnego, co tydzień przez czas trwania wojny urządzane przedstawienie dla rannych żołnierzy. Na przedstawienie to zaproszono 300 rekonwalescentów, legionistów polskich, którzy ukazali się na sali z komendantem placu w Wiedniu oraz oficerami Legionów polskich: hr. M i c h a ł o w s k i m, drem M a c i e s z ą, drem S t o c h e m i p. F r a n k i e m na czele. Objaśnienia obrazów wygłaszane były po polsku. Panna Hohendlinger z lwowskiego teatru, oraz p. Zofia Iwińska, artystka z Warszawy, odśpiewały i deklamowały wśród gromkich oklasków utwory i polskie pieśni patryotyczne. Po przedstawieniu legioniści zostali ugoszczeni przez margrabinę Pallavicini, hr. Michałowską, oraz panie Kühnelt, Rosner, Ramult, Szarską, Świeykowską, Pochwalską, Moreno, Gerold, Lewakowską, Niementowską, bar. Nikolic, bar. Khittel, Wassilko, panią dr Tittinger, Hausner, Roth, Gayduszek i Koliszek. W czasie przyjęcia przygrywała zebranym orkiestra. Hymnem narodowym i okrzykiem na cześć cesarza zakończono przyjęcie.

Kwestya drobnej monety. Na ostatniem posiedzeniu Związku rękodzielniczego w Wiedniu podniósł prezydent Schiel, że oprócz podrożenia waluty daje się wewnątrz kraju niemile odczuwać także ponowny brak monety zdawkowej. Brakuje mianowicie sztuk 10 i 20-halerzowych, oraz monety miedzianej. Wprawdzie nikiel i miedź obracane są teraz na użytek wojskowy, mimo to nie mogą one uzasadnić tego braku. Możnaby mu zaradzić w ten sposób, żeby np. wybijać monety zdawkowe ze srebra, jak w Niemczech, po 50 ha., i niklowane monety żelazne po 5 hal. Należałoby też zbadać, czyby z przerobienia starych guldenów na mniejsze dwukoronówki nie dało się uzyskać tyle srebra, że z tego możnaby sporządzić monety 50 halerzowe. Zdaniem p. Schiela, sporządzenie monet 5 halerzowych bynajmniej nie wywołałoby podrożenia, jak się wielu obawia. Ceny najniezbędniejszych przedmiotów i tak są już dziś unormowane do cen maksymalnych. Państwo powinnoby to życzenie tembardziej zaspokoić, że właśnie ceny państwowych wyrobów monopolistycznych (tytoniu, znaczków pocztowych, kart korespondencyjnych itd.) mają zwykle cenę 5 hal, lub inne ceny, które są iloczynami tej kwoty. Zapotrzebowanie tych przedmiotów właśnie wywołuje dziś tak znaczny popyt na pieniądz niklowy i bronzowy, czemu dałoby się zapobiedz przez wprowadzenie pięciohalerzówek.

Kronika lwowska.

Memoryał o wyrównanie różnicy rubla za zaliczki urzędnicze. Onegdaj odbyła się w magistracie lwowskim konferencya przedstawicieli banków lwowskich i zarządu miasta w sprawie zaliczek urzędniczych, wypłaconych ubiegłej zimy wspólnym sumptem gminy miasta Lwowa i wspomnianych instytucyj. Uchwalono zredagować memoryał do rządu z prośbą o wyrównanie różnicy kursu rubla po cenie 3 K 33 h, obowiązującej w czasie inwazyi. W memoryale tym uwzględnione zostaną następujące cyfry: Na zaliczki urzędnicze przez czas inwazyi wyłożyła gmina na wpół z bankami ogólną sumę **1,231.792 K,** oraz **445.080 rubli,** co, licząc ruble po 3 K 33 h, czyni ogólną sumę **2,715.791 K 99 h.** Na poczet tego otrzymało konsorcyum 1,267.211 K 50 h, ma więc jeszcze pretensyę o sumę 1,448.580 K 49 h. Gdyby zaś rząd nie chciał przyznać różnicy kursu rubla, konsorcyum straciłoby sumę 370.211 K 50 h.

Wstrzymanie rekwizycyi metali we Lwowie. Komisarz rządowy Lwowa, starosta Grabowski, ogłosił, że z rozporządzenia wojskowej komendy miasta wstrzymana zostaje we Lwowie rekwizycya metali — wszelkich naczyń z mosiądzu, niklu, miedzi itd.

Dwie nowe instytucye dobroczynne we Lwowie. Od kilku dni bawi we Lwowie radca dworu p. Gustaw B r ü c k n e r, który przybył do Lwowa celem założenia Domu inwalidów-rekonwalescentów. Dom ten ma objąć jednak tylko tych inwalidów, u których istnieje 20 procent możliwości, że powrócą tak dalece do zdrowia, by mogli się oddać jeszcze jakiejś pracy. W tym celu w domu tym będą specyalni instruktorzy, mający za zadanie uczynić mieszkańców zakładu rozmaitych rzemiosł. Na lokale domu ma zostać obrócony internat OO. Zmartwychwstańców i Zakład głuchoniemych. Dom ten ma być utworzony sumptem wojskowości.

Równolegle z tą akcyą wdrożył p. radca dworu Brückner akcyę założenia schroniska dla sierót po poległych żołnierzach kosztem rządu, a pod kierownictwem mającego się utworzyć komitetu pań, delegowanych z różnych już istniejących instytucyj dobroczynnych.

14 wagonów węgla dla ubogich Lwowa. Fabrykant p. W e i m a n n, właściciel kopalni węgla, chcąc ulżyć nędzy Lwowa, przysłał do Lwowa 14 wagonów węgla dla bezpłatnego rozdania pomiędzy biednych bez różnicy wyznania. Połowę tego otrzymała izraelicka gmina wyznaniowa, 7 wagonów ofiarowano do dyspozycyi komisarzowi miasta, staroście Grabowskiemu.

Odżycie ochotniczej straży pożarnej we Lwowie. Ochotnicza straż pożarna „Sokół", jest jednem z licznych towarzystw, które odżyły po oswobodzeniu Lwowa od inwazyi. Od sierpnia roku 1914 zawiesiła ona swe czynności, wielu bowiem z jej członków bądź powołanych zostało do wojska, bądź też dobrowolnie wstąpiło do Legionów, a w ich liczbie naczelnik straży Karol B a c z y ń s k i. W czasie okupacyi rosyjskiej straż żyła tylko życiem ukrytem, a niektórzy członkowie jej pełnili służbę przygodnie, przy kilku pożarach, jakie wówczas wybuchły. Obecnie straż zreorganizowana, rozpoczęła nowy okres rozwoju, w którym będzie musiała wszystko niemal od podstaw budować; prawie wszystkie ruchomości bowiem, jakie stanowiły jej majątek, zginęły podczas inwazyi. Lokal nowy, w szkole im. Szaszkiewicza przy ul. Ormiańskiej, uzyskano dzięki staraniom wiceprezesa straży Neumanna. Podczas uroczystości opłatka, jaka się w nowym lokalu już odbyła onegdaj, dziękowano zacnemu opiekunowi za jego starania i trud poniesiony dla dobra straży ochotniczej „Sokół", poczem przy towarzyskiej pogawędce spędzono wesoło kilka miłych godzin.

Z kraju.

Baranów w pow. tarnobrzeskim, 12 stycznia. (Działalność Komitetu Narodowego). Istniejący od września 1915 Komitet Narodowy w Baranowie, rozwija ożywioną działalność w mieście i okolicy. Staraniem jego założono szwalnię bielizny. Komitet zajął się zbieraniem stałych datków miesięcznych, rozsprzedażą wydawnictw N. K. N., urządzeniem obchodów i przedstawień na Legiony. Tak więc dzięki energii p. J. Kozłowskiej i p. Przybylskiego urządzono przedstawienie i obchód listopadowy, na którym słowo wstępne wygłosił dyrektor szkoły ludowej p. Wnękowski. Dzięki wytrwałej pracy księdza Szumowskiego zostały potworzone Komitety gminne we wsiach okolicznych: Dymitrów Wielki, Durdy, Wola, Suchorzów i Skopanie, które to komitety zostaną złączone w Baranowie w komitet parafialny. Pieniędzy dotąd wpłynęło do P. K. N. w Tarnobrzegu na ręce delegata p. T. Czakiego następujące pozycye: Od gminy katolickiej w Baranowie na szwalnię dla legionistów 50 K, zebranych na listę z jednorazowych datków 146 K, ze stałych datków miesięcznych 63 K 9 hal, z obchodu listopadowego 85 K. Przesłana przekazem kwota 77 K 40 h opiewa pozycye 39 K 40 h ze sprzedaży wydawnictw, 22 K 70 h z datków miesięcznych komitetu gminnego Dymitrów Wielki, reszta w kwocie 15 K 30 h z datków w Baranowie. Z wieczorku 50 K. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono utworzyć sekcyę dochodowo-odczytową. Mamy nadzieję, że istniejące w Baranowie Kółko dramatyczne zrobi wszystko, aby działalność swoją ściśle skoordynować z działalnością Komitetu.

Ze Śląska.

Przeniesienie siedziby komendy uzupełniającej. „Gwiazdka Cieszyńska" donosi, że komenda uzupełniająca dla okręgu cieszyńskiego została przeniesioną do Frysztatu. Powołani zatem na dzień 17 i 21 b. m. pospolitacy mają się zgłosić w nowem już miejscu siedziby cieszyńskiej komendy uzupełniającej.

Kronika warszawska.

Nowa pożyczka. Banki rozesłały już awizacye do tych osób, które się zapisały na pierwszą pożyczkę, a dostały tylko część żądanej sumy, ponieważ było daleko więcej zapisów, niż wynosiła pożyczka. W niektórych bankach zapisy na nową pożyczkę już się rozpoczęły.

Opera warszawska. Jako sprawa piekąca wysuwa się na porządek dzienny sprawa dalszego bytu opery warszawskiej. Porusza tę sprawę „Kuryer Warszawski", podając następujące szczegóły:

Z górą 1000 osób personalu teatru Wielkiego i rodzin, z pokolenia w pokolenie skupionych przy nim od lat 80, czeka na niecierpiącą zwłoki odpowiedź na powyższe pytanie. Dzięki troskliwości o byt tych ludzi, oraz godnej uznania dbałości o istnienie opery polskiej w Warszawie, zarząd stolicy przed trzema miesiącami powziął decyzyę utrzymania tej instytucyi kulturalno-artystycznej i udzielił jej subwencyi w kwocie 10.000 rb. miesięcznie, z nadmienieniem, że cała suma tego subsydyum dosięgnąć może 50.000 rb. Upłynęły od tego czasu trzy miesiące, zarząd teatrów i dotychczasowa dyrekcya opery (która z dn. 1 b. m. ustąpiła ze swojego stanowiska), wydała z tej kwoty 30.000 r. b. Pozostała więc do rozporządzenia reszta subwencyi w sumie 20.000 rb., po której wydaniu nad operą i całym jej konglomeratem zawisa miecz Damoklesa. — Nowa dyrekcya opery, którą tworzą delegaci solistów (pp. Brzeziński, Dobosz, Drzewiecki, Ostrowski i Wierzbicki), przedstawiciele orkiestry (pp. Kamiński i Sławiński), oraz chórów (p. Orczyński) zabrała się do czynnej roboty, chcąc wynagrodzić zaniedbania dotychczasowe. Niewątpliwie zabiegi ich doprowadzą do pomyślnych wyników, ale wszystko nie da się zrobić w ciągu kilku tygodni, zwłaszcza gdy niepewność jutra odbiera połowę energii. Mamy to przekonanie, iż zarząd miejski, uwzględniając wyjątkowe położenie opery przy jej kulturalnem znaczeniu, oraz złączony z nią byt tylu rodzin, weźmie sprawę tę do serca i rozstrzygnie ją w sposób pożądany.

Sezon stanowczo należy przedłużyć i w dalszym ciągu go podtrzymać subwencyą, opracować plan działalności opery w ciągu lata i projekt planu na sezon jesienny. Tylko tą drogą dojść można do zapewnienia prawidłowego biegu kampanii operowej. Od szybkiej decyzyi zależy powodzenie opery

w dobie obecnej, da ona bowiem potrzebny do pracy spokój personalowi, odbije się bezpośrednio na ożywieniu repertuaru, a przez to na frekwencyi publiczności.

Przepustki z terenu okupacyi niemieckiej do terenu okupacyi austryackiej. Z Warszawy donoszą do „Dziennika Narodowego": Władze niemieckie obostrzyły znowu przepisy o wydawaniu przepustek z terenu okupacyi niemieckiej do obszaru Królestwa pod zarządem austryackim. Celem otrzymania przepustki należy obecnie złożyć w biurze paszportowem przy ul. Królewskiej podanie z wymienieniem miejsca i celu wyjazdu. Podanie wysyła się do urzędu rewizyjnego władz austryackich w Szczakowie i dopiero po otrzymaniu odpowiedzi petent może otrzymać przepustkę z warunkiem przedstawienia niemieckiego paszportu.

Taksa dorożek. Od wczoraj zaczęła obowiązywać taksa, zatwierdzona przez prezydyum policyi niemieckiej. Taksa ta jest powrotem do taksy starej z początku roku zeszłego. Tak na przykład zwykły kurs dorożki jednokonnej kosztuje 20 kop. w dzień i 35 kop. w nocy. — Na dworce praskie 30, 45 kop.; z tychże dworców 55, 75 kop. Na godziny 55, 70 kop. i t. d. — Przy dzisiejszych cenach na paszę i drożyznę koni jest to taksa minimalna.

Wykrycie broni. W poniedziałek dnia 3 b. m. agenci policyi kryminalnej podczas rewizyi w mieszkaniu b. oficera rosyjskiego wykryli znaczną ilość amunicyi i broni, w czem dwa karabiny niemieckie i materyał wybuchowy.

Z Królestwa Polskiego.

Rocznica 63 r. w Lublinie. W Lublinie zawiązał się komitet obchodu rocznicy powstania styczniowego. Komitet wzywa ludność do jaknajliczniejszego udziału w obchodzie, a zwłaszcza wzywa do udziału tych, którzy walczyli w szeregach powstańczych. Sporządzeniem listy weteranów z 63 r., zamieszkujących ziemie Lubelską i Siedlecką i zebraniem szczegółów, dotyczących ich udziału w powstaniu, zajęli się pp. Przewuski i Wiercieński w Lublinie, którzy zbierają też składki na rzecz podupadłych żołnierzy powstania styczniowego.

W dniu obchodu, po odprawieniu modłów za poległych, wygłoszone będą odczyty, wieczorem zaś odbędą się odpowiednie przedstawienia teatralne.

Dla upamiętnienia obchodu wmurowana zostanie tablica marmurowa z odpowiednim napisem, na cmentarzu miejscowym zaś wzniesiony będzie krzyż na cześć poległych bohaterów, tego samego typu, jaki kiedyś stawiano na mogiłach powstańców.

Wreszcie dla bardziej żywego odtworzenia epoki powstaniowej, w myśl powziętej przez grono działaczy lubelskich decyzyi, zamierzone jest urządzenie wystawy pamiątek, związanych z wypadkami 63 roku.

Żydowskie gimnazyum i żydowski dziennik w Lublinie. Lubelskie Koła nacyonalistyczno-żydowskie otrzymały pozwolenie na otwarcie 8-mioklasowego gimnazyum męskiego z żargonem jako językiem wykładowym. Niebawem pojawi się w Lublinie pismo żydowskie w języku polskim pod nazwą „Wiadomości Lubelskie".

Stracenie bandytów. Z Piotrkowa donoszą: W dniu 13 b. m. rozegrał się przed tutejszym sądem wojennym epilog ohydnego mordu, dokonanego przed dwoma tygodniami we wsi Brzezie na osobie 70-letniego Spadzińskiego i jego wychowanicy Felicyi Kozłowskiej. Jako oskarżeni o popełnienie mordu stanęli przed trybunałem dwaj bandyci, Czapliński i Wojtasik. Rozprawie przewodniczył pułkownik Charanza, oskarżenie wnosił por. audytor Brazon, obrońcami oskarżonych byli audytor Żurawski i sędzia Planeta.

Oskarżeni przyznali się do winy, usiłując jedynie podkreślić okoliczności łagodzące. Jako świadek klasyczny zeznawała obciążająco jedna z uratowanych ofiar Spadzińskiego, która poznała w obu oskarżonych sprawców napadu i morderstwa.

Wyrokiem trybunału obaj bandyci skazani zostali na śmierć przez powieszenie.

Tegoż dnia o godz. 4 po południu odbyła się publiczna egzekucya skazańców na błoniach więziennych za Aleją szkolną. Mimo silnej zadymki śnieżnej, kilka tysięcy osób podążyło na miejsce stracenia. Szczegóły strasznego obrazu zasłonił śnieg prószący z silnym wiatrem.

Busk w Król. Polsk., 12 stycznia. (Z życia towarzyskiego i społecznego). Dnia 6 i 9 stycznia br. odbyło się staraniem nowo zorganizowanego kółka amatorskiego przedstawienie w sali gminnej. Odegrano „Łobzowian" Anczyca i „Pomyłka pana Lambineta". Reżyserował niestrudzony p. Wacków Adolf, znany organizator pomiędzy Polonią wiedeńską, zaś stroną muzyczną kierował p. Bruno Komornicki, były dyrygent tow. śpiewackiego „Bard" we Lwowie. „Zosię" pannę młodą odtworzyła urocza p. Rostkowska. Szymona p. Kucharski, Stanisława dyrygent Komornicki, Protazego p. Jamroz. Drużki grały nadobne Buszczanki pp. Wacia Lackorzyńska, Zosia Tułecka i Pela Kosińska, Małgorzatę odegrała znakomicie niestrudzona współpracowniczka i kierowniczka Ochronki panna Michalska a p. Gazechowski, sierżant legionów (biura werbunkowego) wywijał „krakowiaka". Wogóle całość wypadła świetnie. Przedstawienie zaszczycili swą obecnością c. i k. komendant obwodu p. Broudre, kierujący komisarz cywilny dr Solański wraz z dr Buberniczkiem, wszyscy oficerowie i urzędnicy, jakoteż obywatele z okolicy i z Buska.

Komitet pod kierownictwem p. Adolfa Mackowa rozwija się pomyślnie, organizując Tow. oświatowe pod firmą T. S. L. Przygotowuje program prac i rokuje jaknajlepsze nadzieje. Wyłaniają się: sekcya oświatowa, odczytowa i obchodowa, która krząta się żywo koło urządzenia wieczoru styczniowego w podobny sposób, jak listopadowy, na którym odegrano dramat w 1 odsłonie „Dziesiąty pawilon" z bardzo wielkiem powodzeniem. Dotychczasowa działalność tego kółka dała jaknajlepsze wyniki, tak pod względem kulturalnym, jak i kasowym, zaś dochód z tychże przedstawień przeznaczono w części na szpital, w części na wdowy i sieroty po legionistach.

Z zaboru pruskiego.

Zupełne zniesienie ograniczeń co do przyjazdu do Poznania. Na onegdajszem posiedzeniu poznańskiej Rady miejskiej nadburmistrz podał do wiadomości, że władza wojskowa zniosła chwilowo, począwszy od dnia 13 stycznia, utrudnienia w poznańskim dworcu, czyli że przyjeżdżać do Poznania i wyjeżdżać z miasta można obecnie bez legitymacyj.

Los jeńca wojennego. Do „Dziennika Poznańskiego" donoszą: Do Sarbi w powiecie czarnowskim przysłano pewnemu rolnikowi do pracy rosyjskich jeńców wojennych, pomiędzy którymi znajduje się brat owego rolnika.

Ofiarność miasta Kościan w Poznańskiem. Jak stwierdza „Goniec Wielkopolski", zarządzona z rozkazu arcybiskupa poznańskiego kwesta na uroczystość Trzech Króli w kościele farnym w Kościanie przyniosła przeszło 600 marek. Pierwsza kolekta, urządzona przed kilku miesiącami, przyniosła 1500 mk., następna w „dniu polskim" 21 listopada 3300 mk., dalej w „dniu wstrzemięźliwości" 8 grudnia przeszło 2000 marek. W ten sposób parafia kościańska złożyła dotąd na bezdomnych 7600 mk.

Ze świata.

Z baraków uchodźców galicyjskich na Morawach. W okolicy miasteczka Pohorzelice (Pohrlitz) na Morawach znajdują się baraki, w których mieszka kilka tysięcy uchodźców z Galicyi. O życiu tej kolonii uchodźczej zamieszcza następujące informacye „Kuryer Lwowski":

Pohorzelice (Pohrlitz) leży w południowych Morawach w powiecie Mikułów (Nikolsburg), liczy około 4000 mieszkańców, przeważnie narodowości niemieckiej. Miasteczko to, jeszcze od czasów cesarzowej Maryi Teresy podzielone jest na dwie gminy: katolicką i żydowską. Ludność, przeważnie rolnicza, jest zamożna.

W Pohorzelicach przebywa od wybuchu wojny kilkaset uchodźców z Galicyi i Bukowiny, a w oddaleniu półtora kilometra od miasteczka rozmieszczeni są uchodźcy w obozie, składającym się z 14 baraków. Uchodźcy ci pochodzili przeważnie z Krakowa, powiatu nadwórniańskiego i turczańskiego, a było ich z początku około 3000. Po powrocie Krakowian do domu w połowie grudnia, przytransportowano 1000 uchodźców z Gai.

Wszyscy uchodźcy tak w mieście, jak w barakach należą do wyznania mojżeszowego. Kuratorya fundacyi barona Hirscha w Wiedniu założyła w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych 5-cio klasową szkołę ludową dla dzieci uchodźców. Szkoły te istniejące od 2 maja 1915 r., zaokńczyły rok szkolny 1914/15 dnia 21 września a dnia 5 października rozpoczął się rok szkolny 1915/16. Najchętniej uczy się dziatwa na wygnaniu historyi Polski. Uchodźcom wielce jest pomocny tamtejszy urzędnik pocztowy p. Ryszard Frantzl.

Z życia Polaków na obczyźnie. W Bochum w Nadrenii odbyło się 6 bm. walne zebranie Związku Towarzystw Polek na obczyźnie. Związek założono w maju r. 1914 przy udziale przeszło 80 towarzystw Polek. Po dczytaniu sprawozdań i dokonaniu wyborów do zarządu, załatwiono sprawę o zbieranie i wysyłki odzieży dla bezdomnych. Wychodźtwo na zachodzie Niemiec podzielono na pięć okręgów: Dortmund, Bochum, Wanne, Recklinghausen i Oberhausen, w których ma nastąpić zbieranie odzieży. Zajmują się tem już komitety miejscowe i okręgowe. Wysyłka ma nastąpić dnia 20 stycznia.

Z Wszetina na Morawach donoszą nam, iż w ubiegłą niedzielę odbył się tam w szpitalu powszechnym piękny koncert, staraniem sierżanta p. Józefa Jureczki, urzędnika w administracyi dóbr krzeszowickich, dla rannych i chorych żołnierzy, z których poważny bardzo procent należy do narodowości polskiej. W wielkiej sali ustawiono choinkę z licznymi darami dla żołnierzy, zebranymi, lub zakupionymi przez p. Jureczkę. Na koncert przybyło przeszło 40 osób z Wszetina. — Po rozdzieleniu podarunków między żołnierzy rozpoczął się koncert, który pozostanie miłem wspomnieniem dla wszystkich jego uczestników.

Nowa sztuka Molnara. Z Reto donoszą do „W. Allg. Ztg", że Franciszek Molnar napisał nową sztukę, która jeszcze w lutym bież. roku będzie wystawioną w budapeszteńskim teatrze narodowym. Fabuła sztuki wzięta jest z dziejów obecnej wojny. Sztuka ma jeden tylko akt, który dzieli się na kilka odsłon.

Konferencya kolejowa środkowo-europejska w Wiedniu. W dniach 9 i 10 lutego obradować będzie w Wiedniu w lokalu Izby handlowej i przemysłowej konferencya środkowo-europejska, celem ustalenia planów jazdy w środkowej Europie na sezon letni r. 1916. Poprzednio odbywały się co roku w innem mieście konferencye w sprawie europejskiego rozkładu jazdy, obecnie w naradach tych biorą udział delegaci austro-węgierscy, niemieccy, tureccy i bułgarscy. Ponadto zaproszono do udziału w konferencyi większość państw neutralnych.

Zmarli.

Antonina 1-o v. Schultisowa, 2-o c. Gechöpfowa, matka szefa prezydyum namiestnictwa galic., radcy dworu Antoniego Schultisa, zmarła wczoraj w Białej w 77 roku życia.

W Nowym Targu, Bronisław Gawalewicz, magister farmacyi, w 24 roku życia;

w Łętowni, Leokadya z Tetmajerów Żuk-Skarszewska, właścicielka Stańkowej, w 88 roku życia.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Sobota 15 stycznia o godzinie 7 wieczór: »Legenda o królu«, poemat w 6 obrazach L. H. Morstina.

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Sobota o godzinie 7½ wieczór: »Pierwszy wieczór karnawałowy«.

Niedziela o godzinie 3½ po południu: Powtórzenie »Revue Trzech króli«.

Niedziela wieczór o godzinie 7½: »Kontrolor wagonów sypialnych«.

Z Łodzi.

O obecnych stosunkach w Łodzi ciekawe szczegóły opowiada korespondent „Dziennika Narodowego":

Życie obecne Łodzi scharakteryzować się da w kilku słowach: Żyjemy życiem chwili, nie wybiegając myślą ku przyszłości. Nad całokształtem życia miasta półmilionowego unosi się wyczerpanie wojenne i brak jakiejkolwiek pracy na szerszą skalę. Zakaz zwoływania zebrań publicznych, stosowany przez władze niemieckie

.. sprawił, że ukryte za czasów rosyjskich siły kulturalne polskie, które przy wycofaniu się Rosyan wyzyskiwać zaczęły nowe podówczas warunki dla pracy kulturalnej polskiej — znów zniknąć musiały z powierzchni życia publicznego. Nie widać więc w Łodzi masowej akcyi w żadnym kierunku. Tylko praca oświatowa pielęgnowana przez Towarzystwo Krzewienia Oświaty skoncentrowała się obecnie i uzyskała możność zajęcia się dziedzinami, które dawniej — za czasów rosyjskich były z natury rzeczy zabronione. Do tej dziedziny zaliczyć należy w pierwszym rzędzie cykl wykładów dra Więckowskiego pt. „Rok 1863". Poza tem poświęca Tow. znaczną część swojej pracy dziejom literatury polskiej. Bardzo energiczną pracę oświatową prowadzi również założone po wycofaniu się Rosyan robotnicze Stow. Oświatowe „Światło".

W tragicznem położeniu znalazły się rzesze robotnicze, nękane głodem i chłodem już od początku wojny, nie zaopatrzone w zapasy gotówki, a nie posiadające — dzięki prześladowaniom rządu rosyjskiego, silnych organizacyj. Jedynem wyjściem dla robotników a ogromnie pożytecznem dla Łodzi ze względu na możliwość pojawienia się w Łodzi epidemii, byłoby przystąpienie do robót kanalizacyjnych, przy których znalazłoby pracę — licząc skromnie — kilkanaście tysięcy robotników. Byłaby to najbardziej racyonalna samopomoc społeczna, na jaką miasto nasze zdobyć się może i powinno.

Z dziejów „Opornych".

„Dziennik Narodowy" umieszcza pracę p. t. „Z krainy łez", świadczącą, jak hartowne są dusze ludu Podlasia i Chełmszczyzny. Przytaczamy ustęp opowieści z ostatniego numeru (Nr 6, 1916).

Sprowadzono nowych przybyszów z Galicyi, a między innymi ks. Marcelego Popiela, dawniejszego katechetę w Tarnopolu, autora »Liturgiki« napisanej w duchu rządowym. Był to człowiek nieskończenie przewrotny, który krwawo zapisał się w dziejach unii. Pod kierunkiem nowych profesorów w seminaryum zapanował nieład i rozprzężenie, a upadek nauki i moralności. Podręczniki rosyjskie i prawosławne dokonały reszty, bo podkopały w młodzieży duchownej wiarę i przywiązanie do unii. — Tosamo działo się i w dyecezyi, gdzie zabroniono wszelkiej duchowej i kościelnej łączności duchowieństwa obu obrządków, ruskiego i łacińskiego. Rozporządzenie to wydał w r. 1867 dnia 31 stycznia Czerkaski, a Wójcicki przeprowadzał je przy pomocy urzędników cywilnych, policyi, żandarmeryi, wojska i galicyjskich przybyszów: Własiewicza, dziekana chełmskiego, Ławrowskiego, Diaczana i Popiela. W dalszym ciągu »oficyał« począł przeprowadzać reformy obrzędowe, najpierw w katedrze chełmskiej, gdzie sprzedał za bezcen organy, w nocy powynosił ławki i konfesyonały, uprzątnął monstrancyę, pochował dzwonki, także alby, komże, kazań po polsku mówić nie pozwolił i jak mógł naśladował nabożeństwo prawosławne rosyjskie. Tosamo uczynić kazał duchowieństwu dyecezyalnemu i jednocześnie z rozesłaniem okólników, otrzymali polecenie gubernatorowie, naczelnicy powiatów, strażnicy i żandarmi, dopilnowania, aby wszystko wykonanem zostało. Mimo to duchowieństwo, prócz galicyjskich przybyszów, okólniki Wójcickiego złożyło do akt i w praktyce nie zastosowało. — W roku 1867 w dniu 3 września ukazał się okólnik »intruza«, nakazujący rozbierać organy, lub sprzedawać je na publicznej licytacyi i z tego powodu rozpoczęły się barbarzyńskie gwałty ze strony władz cywilnych. Tym gwałtom odpowiedział ze strony Unitów bohaterski opór, opłacony ciężkiemi ofiarami materyalnemi i cierpieniami osobistemi wielu duchownych i świeckich osób.

Jeśli gdziekolwiek ksiądz poważył się po rusku przemówić z ambony do ludu, lud, zwłaszcza na Podlasiu, opuszczał natychmiast cerkiew, wołając głośno: »nie mów pan po rusku, ale po polsku, bo z tego ruskiego będzie zaraz rosyjskie«. Tak było w Kolembrodach, Przegalinach, Rudzie i kilku innych parafiach. Gdzie ksiądz zaprzestał pieśni polskie intonować, lud sam je intonował i śpiewał, a gdy żandarmi albo kozacy śpiewających po polsku ze świątyni wydalali, śpiewał lud dalej na cmentarzu i na drogach publicznych. Gdzie organy rozebrano, lud jest ustawiał napowrót, skoro tylko rozebrane odszukał. By opór ten złamać, siedlecki gubernator Gromeka nakładał na biednych ludzi wysokie kontrybucye, tygodniami kazał żywić sotnie kozaków, zabierał im nieraz cały dobytek przez wojsko, stojące załogą w wiosce i wielu pozamykał w więzieniach. Represye te okazały się daremnemi, lud trwał w oporze, a gdy zaaresztowano kapłana za to, że w jego cerkwi śpiewano polskie pieśni i organu nie rozebrano, parafianie puszczali się w pogoń za kozakami uprowadzającymi księdza i zmuszali kozaków do uwolnienia pasterza. — Tak było w parafii Dobryń pod Białą z księdzem Terlikiewiczem, gdzie lud krwi własnej nie szczędził, by choć na krótki czas kapłana swego ze szponów żołdactwa uwolnić.

Gromeka, widząc niezłomną postawę ludu, wysłał ks. Marcelego Popiela na objazd Podlasia, by skłonił lud do ustępstwa, lecz ten ledwie z życiem uciekł, mimo wszelkich ostrożności, jakiemi się otoczył. W parafii Hrud za Białą zamknięto przed nim cerkiew, aby jej swą obecnością nie splamił. Lud został zwycięzcą, bo i nasłanych kozaków drągami i kamieniami rozpędził, ale za to proboszcz miejscowy odpokutował. Uznany za sprawcę buntu, został z probostwa usunięty i na tułactwo skazany. Z wyjątkiem kilku parafij, gdzie lud zachował się spokojnie, wszędzie spotkała wizytatora jednomyślna wzgarda duchowieństwa, a miejscami przyszło do krwawych bójek między ludem a wojskiem konwojującem Popiela. Tak się stało w parafiach Zabłociu, Dołhobrodach, Kołusze, Łomazach i innych.

Wojsko miało jednak zakaz strzelania do ludu, natomiast zapełniły się więzienia powiatowe, a niektóre gromady przez kontrybucyę doprowadzono do nędzy.

Wewnętrzne urządzenie francuskich rowów strzeleckich.

»Temps« podał niedawno bardzo sielankowy opis francuskich rowów strzeleckich, tak, że czytając go, miało się wrażenie, jakby owe rowy były tylko zimową miejscowością kuracyjną, wyposażoną w różne przyjemności. Clemenceau w »L'homme enchaîné« przeciwstawia tej pogodnej sielance »Tempsu« prawdziwy stan rzeczy, zbijając punkt po punkcie twierdzenia zadowolonego sielankopisa. Oto co pisze:

»Temps«: Bardzo obfite porcye mięsa, ciepłe napoje i t. d.

Prawda: W rowach pierwszej linii zimne objady, które się przynosi w wiadrach. Do wiader często bryzga po drodze błoto, a przy każdem wstrząśnieniu podczas długiej drogi potrawy się rozsypują i rozlewają.

»Temps«: Szczególną troskliwość poświęcono sprawie zaopatrzenia w odzież.

Prawda: To twierdzenie zbijają liczne świadectwa, zebrane w samych rowach. Niedostatek w odzieży jest nieraz tak wielki, że ludzie świecą dziurami.

»Temps«: Wojska wszystkich rodzajów broni są zaopatrzone w hełmy stalowe.

Prawda: Listy oficerów świadków stwierdzają, że i to nie dopisuje. Spotkałem raz jednego z pierwszych dowódców i prosiłem go o wysłanie hełmów pewnej grupie wojska, którą się szczególnie interesowałem, a która stała na bardzo zagrożonym posterunku. Prośbę mą spełniono; jeden z oficerów tej grupy dziękuje mi i pisze: »Dzięki pańskiemu wstawiennictwu za kilka godzin nie będziemy już narażeni na setki takich zranień, jakie odnieśliśmy pod H...«. Ale inni żołnierze? Ci, za którymi nikt się nie wstawia? Cenzura pp. Brianda, Painlevégo, Bourgeoisa, Freycineta ciężko grzeszy, zapominając o tem.

»Temps«: Obuwie jest w doskonałym stanie.

Prawda: Mr. Cheron własnoręcznie ściągnął pewnemu żołnierzowi but, który był już tylko **kolekcyą dziur.** Warto widzieć te buty. Istnieją także trzewiki drewniane i kalosze... w magazynach.

»Temps«: Intendanturze udało się rozdział ciepłej, wełnianej odzieży spodniej uskutecznić jeszcze przed nastaniem wielkich mrozów.

Prawda: To twierdzenie obalają stosy zażaleń, które do mnie przychodzą od żołnierzy cierpiących wskutek zimna.

»Temps«: Czysta woda do picia, środkami naukowymi uwolniona od wszelkich zanieczyszczeń.

Prawda: Woda, która zbyt często jest brudna i nie do użycia. Zmniejszenie racyi wina (udowodnione dokumentami urzędowymi).

»Temps«: Kwestyę legowisk rozwiązano bardzo szczęśliwie. Żołnierze mają po większej części po jednem łóżku. Są to stelaże drewniane, do których 40 do 50 ctm. ponad ziemią ustawione są materace druciane, na tem zaś jest siennik i jedna, lub często dwie ciepłe kołdry. Więcej nikt nie potrzebuje, aby spać smacznie.

Prawda: Po największej części zgniła słoma nawet na spokojnych stanowiskach. Na to jest niezliczona moc świadków.

»Temps«: Rowy osusza się, pokrywając podłogę drzewem i płytami korkowemi, zakładając dreny i pompy.

Prawda: To zapewne jest pomyłka. Pompy, często pędzone elektrycznością, mają Niemcy. U nas pomp używa się tylko rzadko, bardzo rzadko. Na to są niezliczone dowody. Niemcy zaprowadzili też w swoich rowach elektryczne oświetlenie; nasi żołnierze są szczęśliwi, gdy mają świeczkę. W jednym punkcie, którego wymienić nie mogę, panują ciemności egipskie, mimo bardzo bliskiego sąsiedztwa wielkiej elektrowni.

»Temps«: Dachem są płyty blaszane, które zarazem chronią przed pociskami i wilgocią.

Prawda: Temu zaprzeczają liczne relacye autentyczne, że płyt blaszanych wcale się nie dostarcza, lub w śmiesznie małych ilościach, że nawet papy dostać nie można.

»Temps«: Wewnętrzne urządzenie ma nieraz wybitną pogodną cechę artystyczną.

Prawda: Fotografie ludzi stojących po kolana w wodzie, podczas gdy inna fotografia pokazuje ładny kościół, zbudowany właśnie z tego drzewa, które miało służyć do osuszania rowów. Słychać też osobliwą historyę o kilku tysiącach worków z piaskiem, których zamiast ku ochronie żołnierzy w rowach, użyto dla pewnego zabudowania, dość oddalonego od frontu, żeby było zupełnie bezpiecznem.

Nie powiedziałem jeszcze nic — pisze dalej Clemenceau — o kwaterach dla wypoczynku, gdzie żołnierz, który szereg dni w mokrych sukniach czuwał i spał, wreszcie może się osuszyć, [illegible] paliwa (cytuję z listów), aby sobie zrobić ogień. Ponadto dobre łóżko z zagnojonego, mokrego siana, służy mu tu dla pokrzepienia i wypoczynku, którego tak bardzo potrzebuje.

Sprawozdawca »Tempsu« zapomniał jeszcze o wannach. Przypomnę mu. Wanna jest własnością pionierów. Opalaniem zajmuje się intendantura. Aby się zanurzyć w tej przez intendanturę ogrzanej wodzie, którą się wlewa do wanny dostawionej przez oddział pionierów, nie potrzebuje żołnierz już niczego, prócz — pozwolenia służby sanitarnej. Tak łatwo udostępnia się żołnierzom rozkosze hygieny!

Nie chcę twierdzić, żeby te stosunki były powszechne, można się jednak z niemi spotkać na zbyt wielu częściach frontu, a są one wprost kontrastem tego, co wmawia w nas administracya. Niemcy dowiadują się o tem wszystkiem nie od nas dopiero, gdyż nieuniknione wypadki wojny umożliwiają im niekiedy obejrzenie naszych rowów. Co jednak mogą pomyśleć nasi »poilus«, gdy się dostaną do rowów niemieckich i tam widzą różne wygody, których im brak?

Wiem, co pomyślą. Ale tego nie wolno mi powiedzieć.

Tyle Clemenceau. Podobnie pisze i Hervé, który mu się zresztą we wszystkiem sprzeciwia. Podziwiać należy w jego artykule i śmiałość słowa i pobłażliwość cenzury, na którą się skarży. Sprawozdawcy »Tempsa« widocznie pokazano tylko urządzenia dla oficerów, albo nawet tylko dla sztabowców i te pozwolono mu opisać.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z historyi głodu.

W toczącej się wojnie głód stał się zgoła czemś innem, niż był dawniej w normalnych warunkach. Stał się bronią wojenną, czynnikiem, któremu przydzielono podobne zadanie, jakie spełnia karabin maszynowy, mina lub szrapnel.

Głód był plagą ludzkości, jaką na nią spuściła natura, głód wojenny jest plagą, jaką ludzkość sama sobie wymyśliła, aby zwiększyć ilość czynników zagłady i zniszczenia.

Głód wywołuje odruchowy protest człowieka. Niemowlę gdy głodne, drze się w niebogłosy, człowiek dorosły niepokoi się i gorączkowo szuka sposobów oddalenia od siebie tej plagi, zaspokojenia w jakikolwiek sposób mdlącego uczucia. Bo uczucie to, dające się zaspokoić chwilowo kubkiem wody lub papierosem, kryje w sobie strasznego wroga ludzkości.

Jedną z najcięższych tortur, jakie już średniowieczne prawodawstwo zastosowało do zbrodniarzy, było skazywanie na śmierć głodową. Matejko genialnym pędzlem uwiecznił taką egzekucyę, wykonaną w r. 1358 w zamku Olsztyńskim na wojewodzie poznańskim Maćku Borkowiczu, któremu za rozboje kat daje do lochu dzban wody i wiązkę siana.

W Pradze na Hradczynie do dziś dnia w wieży Daliborce widzieć można loch, w którym więźniowie, skazani na głód, ogryzali sobie palce z bólu. A czyż opis oblężenia Zbaraża w Sienkiewicza powieści nie wywiera niezatartego wrażenia?

Głód jednakże nie jest tak rzadkiem zjawiskiem, jakby się zdawało. Polskie kroniki cytują go często, pisząc: »Tego roku był głód w Polsce i mór.« Pamięta go prawie każde pokolenie, dowodem tego liczne przysłowia n. p. »Głodny kija się nie boi«, »Głodnego żołądka bajką nie zabawisz«, »Głodnych i mucha prowadzi« i t. p.

W Galicyi ostatni głód pamiętają ludzie po tak zwanej »rabacyi«, wspomina o nim ks. Antoniewicz.

»Przewodnik lekarski« w opisie choroby głodowej, którą obserwowali lekarze w szpitalach Zagłębia Dąbrowieckiego u ludności fabrycznej w pierwszym roku wojny, wykazuje, iż choroba ócz tzw. »kurza ślepota« na jej tle się rozwinęła.

W przesądach ludu wiejskiego drobna roślinka z rodziny krzyżowych »głodek« (mrzygłód), rosnąca na miejscach suchych i piaszczystych, uważana była za wróżbę nieurodzaju. O gąsienicy zaś drobnego motylka z gatunku nocnicowych »Głodówce« żyjącej na liściach buraków i konopi, utrzymywał lud, że jeżeli ją połknie krowa, to się nigdy nie nasyci.

Na wschodzie, w Grecyi i w Rzymie głód był częstym gościem. Okrzyk tłumu »panem et circenses« przeszedł na karty historyi. Oblężenie Jerezolimy za Tytusa wspomina o matce, która własne dziecko upiekła. Jeszcze częściej głód pojawiał się w średnich wiekach wraz z nieodstępnym towarzyszem — morem. Zapiski pamiętnikarzy i łatopiśców polskich za każdego monarchy notują lata głodowe, podają, że ludzie gotowali lebiodę, gryźli ziarna buczyny lub żołędzi i t. p.

Na Węgrzech w r. 1505 nie karano rodziców, którzy z głodu dzieci swoje zabijali i spożywali ich ciała. W r. 1772 w Saksonii padło z głodu 150.000 ludzi. W r. 1877 był głód na Śląsku wraz tyfusem głodowym. W Indyach wschodnich wskutek posuchy w r. 1867-8 zginęło z głodu 17,500.000 ludzi, w latach zaś 1896-97 65 milionów na 300 milionów mieszkańców. W Chinach w r. 1877 zmarło 4—6 milionów ludzi, wówczas również grasowało dzieciobójstwo, jak i sprzedaż dzieci, których pewną ilość wykupili Misyonarze.

W Irlandyi i Rosyi lata głodowe trafiają się dość często, w państwach centralnych Europy coraz rzadziej.

Do zwalczania tej klęski znakomicie się przyczyniły ulepszone środki komunikacyjne i racyonalna kultura ziemi. Przybyły z innych części świata tak pożyteczne rośliny, jak ziemniaki, kukurudza, kakao, kawa, jarzyny z południa i wschodu, kilka gatunków ptactwa domowego, ryby morskie, konserwy i t. p. — Statki i koleje dowożą nietylko zboże z najodleglejszych zakątków świata, ale n. p. jaja galicyjskich kur spożywają w Berlinie, mrożone mięso argentyńskich wołów sprzedają w Krakowie, a świeże jabłka australskiego sadownika kupić można w sklepach delikatesów w Wiedniu, Berlinie, Krakowie i Peterburgu.

To też zdaje się nie dojdzie już w Europie do tego, ażeby na pamiątkę nieurodzaju wybijano monety głodowe, a w muzeach przechowane w szklanych słojach okazy chleba z mieloną korą, już dziś budzą powątpiewanie. Jedynie stara, rzewna pieśń w suplikacyach: »Od powietrza, głodu, ognia i wojny — zachowaj nas Panie« — utrzyma się zapewne trwale w tradycyi narodowej.

Skoro jednakże takiej broni postanowili się schwycić Anglicy, którzy na zwalczanie głodu dość grosza wyłożyli w Indyach, świadczy to, że zwątpili w możność zwalczenia wojsk swoich nieprzyjaciół orężem. Na szczęście i ta broń im nie dopisała — jak same przyznają dzienniki neutralne. Dobra organizacya i równy podział niweczą złośliwy, nieprowadzący do celu, a barbarzyński ze stanowiska etyki i humanitaryzmu, zamiar wrogów.

L. G.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.